

Historia rysowana

Piotr Kasiński: Masz na koncie graficzne opowieści m.in. o Marku Edelmanie czy kilka epizodów w tomie „Łódź. Miejskie historie” - o architekcie Hilarym Majewskim, ojcu podróży kosmicznych Arym Sternfeldzie oraz o Władysławie Strzemińskim i Katarzynie Kobro. Jak to doświadczenie wpływa na tworzenie nowego komiksu?

Michał Arkusiński: Tego doświadczenia jest nawet więcej: komiks do scenariusza Macieja Cholewińskiego dla Muzeum Miasta Zgierza na 200. rocznicę podpisania umowy zgierskiej, seria „szortów” o Morycu, również do teksów Macieja, w zeszłym roku króciutki komiks o powstaniu warszawskim do scenariusza Yael Volovelsky dla ambasady RP w Izraelu. A prócz tego ilustracje do filmów dokumentalnych o II wojnie światowej. Doświadczenie pomaga w pracy nad nowym komiksem. Nauczyłem się, jak zbierać materiały potrzebne przy wizualizacji scenariuszy – to czasami mrówcza i trochę detektywistyczna praca. Komiks historyczny jest wymagający, jeśli chodzi o odpowiednie odwzorowanie wyglądu bohaterów. Dotyczy to także ubioru, który powinien być charakterystyczny dla danej epoki, i architektury czy nawet przyrody. Na przykład gdy pracowałem nad komiksem o Zgierzu i brakowało materiałów ukazujących wygląd miasta w XIX wieku, dostałem zalecenie z muzeum, by w newralgicznych miejscach rysować drzewa, bo w tamtych czasach Zgierz był miastem bardzo zielonym.

W wypadku komiksu o Zduńskiej Woli jesteś i scenarzystą, i rysownikiem. Jak wolisz pracować - przekładać na plansze i kadry czyjeś scenariusze czy samodzielnie tworzyć całość?

To zależy. W wypadku komiksu historycznego napisanie scenariusza jest trudne, dla mnie w szczególności, bo nie jestem zawodowym scenarzystą, a w szkole podstawowej z polskiego miałem tróję. Opiszę problem na przykładzie komiksu o Zduńskiej Woli, który ma dotyczyć wydarzeń z czasów niemieckiej okupacji: opowieść osnuta jest na opracowaniu historii powstania antyhitlerowskiego podziemia na terenach Zduńskiej Woli i Karsznic. Autorem scenariusza jest Tomasz Polkowski, dyrektor Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola. To tekst naukowy, napisany dość suchym językiem, z ogromną liczbą przypisów, zeznań świadków i tabel z datami, adresami i opiniami. Najlepszym wyjściem byłoby zatrudnienie zawodowego scenarzysty, który dałby mi do zilustrowania gotową historię. Problem w tym, że muzeum chce, by komiks nie był tylko opowieścią o historii wojennej, ale zawierał również wątki współczesne, atrakcyjne dla młodszego odbiorcy. Dlatego scenariuszem zająłem się samodzielnie, tym bardziej że sama Zduńska Wola nie jest dla mnie obcym miejscem, dość często tam bywam. Moje wizyty zaczęły się w latach 90. XX wieku, kiedy miasto zaczęły odwiedzać punkrockowe zespoły ze świata, a ich koncerty odbywały się w klubie Mrowisko. Do Zduńskiej Woli ściągnęły mnie również sprawy zawodowe, bo od lat współpracuję z fundacją Monumentum Iudaicum Lodzense i w ramach kilku projektów prowadziłem tam warsztaty. Połączyłem swoją znajomość miasta z historią wyczytaną w opracowaniu Tomasza Polkowskiego i wymyśliłem współczesnych bohaterów, których przygody łączą się z przygodami autentycznych postaci z ruchu oporu: Kazimierza Kałużewskiego ps. „Chińczyk” i Juliusza Sylli. Podzieliłem komiks na dwie przenikające się części: opartą na historycznych wydarzeniach oraz współczesną, całkowicie zmyśloną.

Całą rozmowę Piotra KASIŃSKIEGO można przeczytać w majowym numerze „Kalejdoskopu” 5/2025.